

Ks. STANISŁAW ARASZCZUK

*DIES NATALIS HENRYKA POBOŻNEGO
W WIZJI ŚW. JADWIGI ŚLĄSKIEJ**

W tym roku 9 kwietnia przypada 775. rocznica bitwy pod Legnicą. O przebiegu tej bitwy możemy dowiedzieć się głównie z dwóch grup źródeł. Podstawowe i najbardziej wiarygodne to te, które powstały wkrótce po bitwie legnickiej, czyli w drugiej połowie XIII w. Należą do nich roczniki śląskie i krakowskie – rocznik cystersów henrykowskich i rocznik wrocławski dawny. Kilka lat po bitwie powstała relacja niezidentyfikowanego przez historyków człowieka, znanego tylko z pierwszej litery imienia, który towarzyszył poselstwu papieskiemu do chana Mongołów¹. Człowiek ten nazywał się C. de Bridia, czyli z Bridii. Relacja nosi tytuł *Hystoria Tartarorum* i jest niezwykle interesująca, ponieważ powstała około sześć lat po bitwie².

* Wykład wygłoszony podczas sesji naukowej w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Legnickiej z okazji 775. rocznicy bitwy pod Legnicą 9 kwietnia 2016 r.

¹ J. STRZELCZYK, G. LABUDA. *Prawda o bitwie z Mongołami pod Legnicą w 1241*. Red. A. Jarosiewicz. Legnica 2002 s. 48-80.

² W 1965 r. w Nowym Jorku został ujawniony łacińskojęzyczny tekst traktatu C. de Bridii *Historia Tartarorum* (*Historia Tatarów*). Wersja polska traktatu została opublikowana w książkach: *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku*. Red. J. Strzelczyk. Poznań 1993 i *Prawda o bitwie z Mongołami pod Legnicą w 1241*. C. de Bridia spisał *Historię Tatarów* na podstawie relacji Benedykta Polaka, franciszkanina z Wrocławia, uczestnika wyprawy do władcy Mongołów (1245-1247), wysłanej przez papieża Innocentego IV pod wodzą legata Jana di Piano Carpiniego. Jej pisanie ukończył 30 lipca 1247 r. Tekst tego traktatu znany jest z jedyne go rękopisu, pochodzącego z około 1440 r., powstałego zapewne w Nadrenii, a znajdującego się obecnie w bibliotece uniwersytetu w Yale w USA. Z tej wyprawy sporządzone zostały jeszcze dwie inne relacje: *Historia Mongołów* Jana di Piano Carpiniego i *Sprawozdanie* Benedykta Polaka. Również one

Wiemy, że papieskie poselstwo do chana odbyło się w 1247 r. Najprawdopodobniej C. de Bridia znał język mongolski i dzięki temu uzyskał od przebywających na dworze chana Mongołów informacje na temat najazdu na Europę Środkową. Dwa rozdziały, czyli w przypadku źródła średniowiecznego dwa duże akapity, poświęcone zostały wydarzeniom na terenie Polski³.

Drugą grupę źródeł stanowią dzieła późniejsze, przede wszystkim *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza, powstałe około 200 lat po bitwie⁴. Problem polega na tym, że choć Długosz najazd Mongołów na Polskę przedstawił niezwykle dokładnie, jego relacja nie została nigdzie potwierdzona. Dlatego toczy się spór, czy dzieło Długosza, pisane w drugiej połowie XV w., można w ogóle traktować jako źródło wiedzy na temat wydarzeń z w. XIII. Dla badań nad bitwą legnicką cenna jest również, datowana na XIII w., *Kronika wielkopolska* autorstwa podkanclerzego na dworze Kazimierza Wielkiego. Część badaczy przypisuje jej autorstwo Janowi z Czarnkowa, co oczywiście od razu przesunęła datę jej powstania prawie o 100 lat, na koniec XIV w. Są jeszcze inne źródła, dość często pomijane, w których można znaleźć informacje na temat bitwy pod Legnicą i śmierci księcia Henryka Pobożnego. Są to dokumenty związane z życiem św. Jadwigi Śląskiej, matki księcia Henryka Pobożnego.

1. OPISY ŚMIERCI KSIĘCIA HENRYKA POBOŻNEGO

W *Vita beate Hedwigis z Kodeksu lubińskiego* z 1353 r., w rozdziale ósmym, mówiącym o darze prociactwa św. Jadwigi, zawarte są słowa przepowiadające śmierć Henryka.

Na trzy lata nim zginął na polu walki Henryk, syn św. Jadwigi, powiedziała ona siostrze z zakonu cysterek w Trzebnicy, imieniem Adelajda: «Zapamiętaj o moim synu, że nie zejdzie z tego świata w zwyczajnym łożu». Gdy jej na to zdumiona i przerażona siostra odpowiedziała: «Przestań, pani, jedynakiem u ciebie pozostał, obawiasz się więc, aby mu się coś złego nie stało. Proszę, odrzuć tę obawę!» Na to odrzekła księżna: «Nie boję się, ale wiem z całą pewnością, że polegnie w boju». Zamilczała jednakże, przez koga miał być zabity jej syn, ponieważ – jak można się domyśleć – ludzie nazbyt by się przerazili, gdyby

zostały opublikowane w języku polskim. Niezaprzeczalnym walorem wszystkich tych relacji jest fakt, że zawierają informacje uzyskane od Mongołów – uczestników bitwy na Dobrym Polu, świadków tego, co tam się wydarzyło. Wszystkie zostały zaopatrzone w komentarz autorstwa pracowników naukowych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

³ C. DE BRIDIA. *Historia Tatarów*. W: *Spotkanie dwóch światów* s. 233-267 (wraz z komentarzem).

⁴ JAN DŁUGOSZ. *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Księgi VII i VIII. Dostępny w internecie: www.zrodla.historyczne.prv.pl.

przypadkiem przepowiedziała najazd Tatarów, a zdęci strachem zawczasu szkaliby ratunku w ucieczce.

Po upływie trzech lat od przepowiedni dzicz tatarska najechawszy część Śląska uzyskała tak znaczna przewagę, że księżna Jadwiga wraz z córką i synową, księżną Anna, udały się do zamku w Krośnie, aby uniknąć niebezpieczeństwa. Kiedy tam pozostawały, Jadwiga pewnej nocy wezwała sekretarkę i oświadczyła: «Demundo, powinnaś wiedzieć, że straciłam już swego syna. Jedyń mój syn szybko – niby ptaszę – odleciał ode mnie. Nie będę już go oglądać w tym życiu». I rzeczywiście syn ów, który miał po ojcu objąć władzę, zebrawszy wojsko wyruszył na bój z Tatarami i został w nim zabity w r. 1241⁵.

W *Legendzie o św. Jadwidze* również opisane zostało spotkanie Jadwigi z synem przed bitwą legnicką. Kiedy Henryk zamierzał wyruszyć z wojskiem przeciwko Mongołom, jego matka, św. Jadwiga Śląska, miała mu radzić, aby poczekał na pomoc wojskową króla czeskiego Wacława. Książę Henryk II Pobożny tak wówczas zwrócił się do swej matki:

Kochana pani matko, nie mogę dłużej zwlekać, albowiem zbyt wielkie są jęki biednego ludu: dlatego muszę walczyć i wystawię swe życie na śmierć za wiarę chrześcijańską⁶.

W tym krytycznym momencie książę odwołał się do podstawowych wartości, jakie jemu, jako władcy powinny przyświecać. Wśród zadań władcy obrona poddanych oraz troska o Kościół zajmowały miejsce najistotniejsze.

Jan Długosz zanotował w *Kronice*:

Zamierzając więc podjąć walkę z Tatarami zanim wyprowadził wojska z Legnicy, gdzie urządzono zbiórkę rycerzy, polecił, zarówno siebie samego, jak wszystkich baronów, rycerzy i tych, co przewodzili szykom, po uroczyscie i pobożnie odśpiewanej mszy w kościele NM Panny w Legnicy i po spowiedzi opatrzeć świętym wiatykiem. Potem matka najlepsza i błogosławiona księżna Jadwiga dodała mu odwagi, by prowadził te wojnę bardzo dzielnie i wytrwale. I chociaż z objawienia proroczego wiedziała, że w walce, która ma nastąpić, on zginie, a całe jego wojsko poniesie wielką klęskę i zarówno śmierć syna, jak i zagładę jego wojska przepowiedziała jednej z sióstr imieniem Adelajda, gorliwszej i bardziej z nią żytej, nie odwozila jednak syna, ani go nie powstrzymywała od podjętego zadania. Nie okazała nawet żadnego smutku, ani nie uroniła łzy. Jej twarz nie zdradzała zmartwienia ani niepokoju. Przeciwnie, zachowała w sercu i na twarzy taki wyraz pogody, jakby przewidywała, że on i jego wojsko wróca

⁵ *Legenda świętej Jadwigi*. Tłum. A. Jochelson przy współudziale M. W. Gogolewskiej. Wrocław 1993 s. 72.

⁶ *Vita sanctae Hedvigis*. W: *Pomniki dziejowe Polski*. T. 4. Wyd. A. Semkowicz. Warszawa 1961 s. 564; także B. ZIENTARA. *Henryk Brodaty i jego czasy*. Warszawa 1997 s. 378; A. KIELBASA. *Święta Jadwiga Śląska*. Warszawa 1990 s. 74; W. BOCHNAK. *Księżna Anna Śląska. W służbie ludu Śląskiego i Kościoła 1204-1265*. Wrocław 2007 s. 137.

cało i zwycięsko. Całym zachowaniem i postawą wewnętrzną poddawała się życzeniu Boga i Jego niezłomnej woli, kierującej zawsze wszystko ku dobremu.

O znalezieniu ciała Henryka Długosz tak wspomina:

Po odejściu Tatarów do Raciborza, po wielu dniach szukano ciała księcia Henryka, aby je pogrzebać. Gdy nie można go było rozpoznać wśród trupów dlatego, że było bez głowy, dzięki wskazówce udzielonej przez pozostałą po nim wdowę, księżną Annę, że u lewej stopy [książę] miał sześć palców, wreszcie je znaleziono. Po sprowadzeniu do Wrocławia pochowano je w środku chóru w kościele św. Jakuba, u braci mniejszych, oddawszy wszystkie [honory], jakie się należały przy pogrzebie tak wielkiego księcia i wojownika Bożego⁷.

W dziele C. de Bridii znajdują się nieznane dotąd informacje dotyczące ostatnich szczegółów z życia Henryka Pobożnego. Dotychczas ich źródłem była powstała ponad dwa wieki później (w latach 1455-1480) relacja Jana Długosza⁸. Stosowny fragment tekstu C. de Bridii brzmi następująco:

Tatarzy zaś podążając dalej na Śląsk wszczęli bitwę z księciem Henrykiem, wówczas najbardziej chrześcijańskim [władcą] tej ziemi i kiedy już, jak opowiadali temuż bratu Benedyktowi, chcieli uchodzić [z pola walki], szyki bojowe chrześcijan rzuciły się niespodziewanie do ucieczki. Wtedy księcia Henryka wzięli Tatarzy do niewoli i całkowicie obrabowali, a kazali mu klękać przed martwym wodzem, który poległ w Sandomierzu. Głowę jego jakby głowę barana zawieźli przez Morawy na Węgry do Batu i wkrótce potem rzucili ją między głowy innych poległych⁹.

Według wielu historyków (np. G. Labudy i T. Jasińskiego) podany w *Historii Tatarów* przekaz o śmierci księcia nie kłóci się z relacją Długosza, a jedynie ją uzupełnia. Warto zauważyć, że scena śmierci księcia przez ścięcie w obozie mongolskim przedstawiona jest także na miniaturze umieszczonej w *Kodeksie harburskim* z połowy XV w. Niewykluczone zatem, że dzieło C. de Bridii (z 1247 r., a odnalezione w XX w.) było znane autorowi miniatury.

⁷ JAN DŁUGOSZ. *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*.

⁸ JAN DŁUGOSZ. *Roczniki, czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*. Księga 7/8. Warszawa 1974.

⁹ *Spotkanie dwóch światów* s. 244. Z uwagi na doniosłość faktów podanych w tym fragmencie, warto przytoczyć go także w języku oryginalnym, czyli łacińskim: „Tartari uero ulterius procedentes in Zlesiam cum Henrico duce tunc temporis christianissimo eiusdem terre in prelio sunt congressi, et dum iam, sicut ipsi fratri Benedicto referebant, fugere uoluissent, ex insperato christianorum cunei ad fugam subito sunt conuersi. Tunc duces Henricum capientes Tartarj et totaliter spoliantes coram duce mortuo qui in Sundomia[m] occisus fuerat flectere genua preceperunt. Sicque caput eius uelut oui [s] per Morauiam in Hungariam ad Bati detulerunt et inter cetera cadauerum postmodum proiecerunt”. Za: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*. Red. K. Jaworska. Legnica 2011 s. 16.

Ze źródeł związanych z opisem życia św. Jadwigi znana jest powszechnie jej wypowiedź o synu, gdy dotarła do niej wiadomość o jego bohaterskiej śmierci. Jest ona podana w bulli kanonizacyjnej z 26 marca 1276 r. Czytamy w niej:

Dziękuję Tobie, Panie Boże, że byłeś tak dobry dla mnie i dałeś mi takiego syna, który jak dobre dziecko za życia zawsze mnie kochał, szanował i nigdy w żaden sposób nie zasmucił.

W podobny sposób pisał autor *Legendy większej*, dodając jeszcze słowa:

Choć bardzo by mnie cieszyło, gdyby nadal żył, to jednak mam większą radość z tego i przeżywam ją razem z nim, że on przez bohaterską śmierć mógł zjednoczyć się ze swym Zbawicielem. Pokornie polecam Ci jego duszę.

Cennym źródłem dotyczącym wydarzeń związanych z bitwą pod Legnicą, a także relacji o śmierci księcia Henryka II Pobożnego są przedstawienia w legendach obrazkowych o życiu św. Jadwigi Śląskiej. Zarówno legendy obrazkowe o św. Jadwidze Śląskiej z 1353 r. M. Pruzia, jak również wydana w 1504 r. we Wrocławiu przez J. Baumgartena *Legenda o św. Jadwidze* zawierają obrazy ukazujące wizję św. Jadwigi dotyczącą śmierci jej syna. W wizji widzi ona, jak aniołowie unoszą jej syna Henryka do nieba. Wizja ta nawiązuje do chrześcijańskiej tradycji, w której uważa się, że dzień śmierci męczennika jest jednocześnie jego dniem narodzin dla nieba – *dies natalis*.

2. DIES NATALIS W TRADYCYJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Obyczaj *dies natalis* wywodzi się z rzymskiego zwyczaju wspominania śmierci bliskich zmarłych (*anniversarium*), przejęty przez chrześcijan, którzy nadali mu odmienne znaczenie i charakter. Chrześcijanie w odróżnieniu od pogan umieszczali, i to stosunkowo wcześnie, datę śmierci i traktowali ją jako przejście do prawdziwego życia. Śmierć była dniem narodzin dla nieba. Szczególnie interesujący jest fakt zaznaczania na epitafiach *natale*, które odnosi się nie do zmarłego składanego do grobu (*depositio*), lecz do świętego (zwłaszcza męczennika), którego rocznica przypada w dniu pogrzebu¹⁰.

Najstarsze kalendarze i księgi liturgiczne posiadają *temporale* i *sanctorale* razem połączone (por. Sakramentarz z Werony, Sakramentarz gregoriański, Missale z Bobbio, Gelazjana z VIII w). I to jest wymowne. Święci są ikonami Chrystusa, najlepiej zrealizowali Jego naukę w swoim życiu. Święci to po prostu Chrystus żyjący tu i teraz, Chrystus w historii człowieka „odświeżający” te dzieje. W *Gelesianum Vetus* święta pańskie są oddzielone, podobnie święta ku czci świętych

¹⁰ B. NADOLSKI. *Dies natalis*. W: *Leksykon liturgii*. Red. B. Nadolski. Poznań 2006 s. 322.

i niedziele w ciągu roku¹¹. W rzymskich *Missale plenum* późnego średniowiecza utrwała się tradycja oddzielania *temporale* od *sanctorale*. To oddzielenie nie pozostawało bez wpływu na pobożność. Natura człowieka jest konkretna, domaga się wręcz namacalności w kontaktach ze świętymi. Widać to wyraźnie w opisie męczeństwa św. Polikarpa. Według św. Ireneusza (†202), Polikarp był uczniem św. Jana Ewangelisty. Tertulian oraz św. Hieronim przekazali nam informację, że św. Jan Apostoł ustanowił swojego ucznia, Polikarpa, biskupem w Smyrnie (dziś Izmir), w Małej Azji. Około r. 107 św. Ignacy z Antiochii napisał piękny list do Polikarpa, kiedy był wieziony okrętem do Rzymu, by tam ponieść śmierć męczeńską, i zatrzymał się w Troadzie. W liście tym Ignacy oddaje Polikarpowi najwyższe pochwały, kiedy nazywa go dobrym pasterzem, niezłomnym w wierze i mężnym atletą Chrystusa. Takim przedstawiają go wszystkie świadectwa. Według relacji pierwszego historyka Kościoła, Euzebiusza z Cezarei Palestyńskiej, Polikarp miał rządzić Kościołem w Smyrnie przez około 60 lat i ukoronować życie śmiercią męczeńską. Miał ponad 86 lat, kiedy oskarżono go o lekceważenie pogańskiej religii i jej obrzędów, jak też zwyczajów. Oskarżono go przed namiestnikiem (prokonsulem) rzymskim, Stacjuszem Kodratosem. Na oskarżenia Polikarp odpowiedział: „Osiemdziesiąt sześć lat służę Chrystusowi, nigdy nie wyrządził mi krzywdy, jakżebym mógł bluźnić memu Królowi i Zbawcy?”. Kiedy zaś sędzia groził świętemu, że go każe spalić żywcem, Polikarp odparł: „Ogniem grozisz, który płonie przez chwilę i wkrótce zgaśnie, bo nie znasz ognia sądu, który przyjdzie, i kary wiecznej”. Stacjusz skazał Polikarpa na śmierć przez spalenie na stosie. Gdy zaś płomień nie chciał się imać męczennika, zginął od pchnięcia pugnałem. Działo się to na stadionie w Smyrnie 22 lutego, najprawdopodobniej w 156 r., choć podaje się okres pomiędzy 155 a 169 r. Polikarp pozostawił po sobie cenny list do Filipian – świadectwo tradycji apostołskiej. Innym ważnym pomnikiem literatury starochrześcijańskiej jest opis jego męki (*Martyrium Policarpi*).

Napisany wkrótce po śmierci biskupa Smyrny Polikarpa (†156) opis jego męczeństwa stwierdza:

Tak, więc mogliśmy później zebrać jego kości¹², cenniejsze od klejnotów i droższe od złota, aby je złożyć w miejscu stosownym. Tam też, jeśli to będzie możliwe, pozwoli nam Pan spotkać się razem, w weselu wielkim i radości, aby obchodzić rocznicę męczeństwa Polikarpa jako dzień jego narodzin i w ten sposób wspominać tych, którzy walczyli przed nami, a zarazem ćwiczyć i przygotowywać tych, którzy będą walczyć w przyszłości.

¹¹ Zob. TENŻE. *Miejsce świętych w liturgii a współczesny chrystocentryzm*. „Anamnesis” 11:2005 nr 1 s. 65-73.

¹² *Męczeństwo św. Polikarpa* 18. Tłum. A. Świderkówna. W: *Pierwsi świadkowie*. Oprac. M. Starowieyski. Kraków 1988 (*Ojcowie Żywi* 8) s. 212 n.

Św. Cyprian używa słowa *commemoratio*. W tym tekście zawierają się istotne elementy liturgicznego obchodu męczennika. Najprawdopodobniej obchód zawierał także sprawowanie Eucharystii. Najstarsze świadectwa dla Zachodu sięgają czasów prześladowania za cesarza Decjusza.

Cyprian, biskup Kartaginy, w liście do duchowieństwa (List 12) polecił, aby odnotowywano dzień, w którym wyznawcy wiary odchodzą z tego świata w tym celu, by można było o nich pamiętać we wspomnienia męczenników. W Liście 39,3 Cyprian natomiast wyraźnie zaświadcza, że w rocznicę męczeństwa składana jest Eucharystia. Liturgiczny obchód śmierci męczennika obejmował zgromadzenie eucharystyczne na grobie męczennika w rocznicę jego śmierci (*dies natalis*). Dzień śmierci za Chrystusa, czyli złożenia najdoskonalszego świadectwa o Jezusie i Jego Kościele, stał się dniem narodzin dla nieba. Uważano bowiem, że oddanie swojego życia w imię Boga otwiera natychmiast bramy nieba. O dorocznych obchodach ku czci świętych wspomina w III w. św. Cyprian, biskup Kartaginy i męczennik (*ok. 200/210 †258):

[...] Za nich, jak pamiętacie, składamy zawsze ofiary, ilekroć doroczną pamiętkę śmierci męczenników obchodzimy.

Z zachowanego żywotu św. Cypriana, napisanego przez jego diakona Poncjusa, wynika, że oprócz dorocznych dni wspomnień świętych *dies natalis*, w przeddzień tych obchodów na grobach odprawiano wigilie i nocne czuwania ku ich czci. Jak zatem można zauważyć, cześć i kult świętych w pierwszych wiekach oddawano praktycznie tylko męczennikom, uważając ich za najdoskonalszych świadków. Bez wątpienia uważano ich za świętych, dzięki oddaniu życia za wiarę. Bezsprzecznie związane to było z ówczesną sytuacją polityczno-religijną i kwestią prześladowań wyznawców Chrystusa, których dopuszczali się przedstawiciele władzy centralnej i prowincjalnej Imperium Romanum.

3. TEOLOGICZNE PODSTAWY *DIES NATALIS* KSIĘCIA HENRYKA POBOŻNEGO

Św. Jadwiga Śląska widząc w wewnętrznej wizji unoszoną przez aniołów duszę swego syna Henryka była przekonana, że jego męczeńska śmierć została nagrodzona chwałą nieba. Słowa Chrystusa: „Bądźcie więc wy doskonali (łac. *perfecti*), jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48), wypowiedziane w Kazaniu na górze, od stuleci rozbrzmiewają w Kościele z całą mocą. To wyraźne powołanie do świętości jest bezpośrednim skutkiem zamiaru samego Boga oraz zbawczego dzieła Jego Syna (por. Rz 1,7; 1 Kor 1,2). Powyższą ideę jasno podejmuje także nauczanie Kościoła:

Na osiągnięcie tej doskonałości wierni obracać powinni swe siły otrzymane według miary obdarowania Chrystusowego, aby idąc w Jego ślady i upodabniając się do wzoru, jakim On sam jest dla nich, posłuszni we wszystkim woli Ojca, z całej duszy poświęcili się chwale Bożej i służbie bliźniemu. W ten sposób świętość Ludu Bożego wyda owoc obfity, jak tego dowodzi wymowne życie tylu świętych w dziejach Kościoła¹³.

Życie i postępowanie świętych jest dla Kościoła-Matki wspaniałym powodem do chluby i radości, gdyż oni

[...] dzięki wielorakiej łasce Bożej doszli do doskonałości, a osiągnąwszy już wieczne zbawienie, wyśpiewują Bogu w niebie doskonałą chwałę i wstawiają się za nami¹⁴.

Można powiedzieć, że śmierć księcia Henryka na Dobrym Polu pod Legnicą spełnia więc wszystkie przesłanki męczeństwa, które *Encyklopedia katolicka* definiuje jako

[...] dobrowolne i świadome poniesienie śmierci za wiarę lub moralną wartość odnoszącą się do Boga, zazwyczaj w czasie prześladowania religijnego, jako najwyższy wyraz chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości jest graniczną formą heroizmu, świadectwa oraz naśladowania Chrystusa¹⁵.

Wprawdzie C. de Bridia nie podaje, że książę Henryk odmówił ukłęknięcia przed martwym wodzem mongolskim, ale skoro po zapisie: „kazali mu klękać przed martwym wodzem” następuje zdanie o ścięciu księcia, to taka odmowa jest oczywista. C. de Bridia nie wskazuje też motywu tej odmowy.

Wybitny historyk polski profesor G. Labuda (1916-2010), po zapoznaniu się z wyżej zacytowanym opisem śmierci Henryka Pobożnego, napisał:

Istotnie, teraz, gdy wiemy z pewnością, iż książę Henryk nie poległ w boju na polu walki, lecz został haniebnie ścięty jako jeńiec po bitwie (*Hystoria Tartarorum*), jego śmierć nosi wszystkie cechy męczeństwa, spełnia on wszystkie podstawowe kryteria upoważniające do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego.

Książę Henryk zdawał sobie sprawę, że on i jego żołnierze będą walczyć w obronie wiary chrześcijańskiej i że w walce tej mogą zginąć. Świadczą o tym słowa skierowane przed bitwą pod Legnicą do matki, św. Jadwigi Śląskiej, przytoczone w *Legendzie większej o św. Jadwidze z 1353 r.*:

¹³ SOBÓR WATYKAŃSKI II. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium* (21.11.1964). W: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*. Poznań 2002 (40).

¹⁴ SOBÓR WATYKAŃSKI II. *Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium* (4.12.1963). W: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*. Poznań 2002 (104).

¹⁵ S. SZYMIK. *Męczeństwo*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 12. Red. S. Wilk [i in.]. Lublin 2008 kol. 695.

Kochana pani matko, nie mogę dłużej zwlekać, albowiem zbyt wielkie są jęki biednego ludu: dlatego muszę walczyć i wystawię swe życie na śmierć za wiarę chrześcijańską.

Jan Długosz opisał, jak księżę przed walką dodawał sił i wzmacniał moralnie siebie i swoich żołnierzy:

Zarówno siebie samego krzepił nadzieją, jak i wszystkich gromkimi słowami [...]. Uważał [...] że będzie to prawdziwy i nieśmiertelny triumf, gdyby jemu jak i im zdarzyło się chwalebnie zginąć w walce w obronie wiary i religii chrześcijańskiej, niż gdyby odnieśli zwycięstwo i zachowali życie, a splamili się jakimś występkiem.

Św. Jadwiga po śmierci syna była przekonana, że wylał on krew dla Chrystusa, za Jego wiarę, i że zginął jak męczennik. Długosz zapisał jej słowa:

Chociaż w tym przemijającym i znikomym życiu życzyłabym sobie, żeby mi zawsze żył w zdrowiu, to jednak wolę, cieszę się i raduję, że przez krew wylaną dla Ciebie i Twojej wiary, wrócił do swego Stwórcy, a jego duszę, błagając na kolanach, pokornie polecam Twemu Majestatowi.

Wcześniej od Długosza, bo już w 1267 r., papież Klemens IV w bulli kanonizacyjnej św. Jadwigi przytoczył wypowiedziane przez nią zdanie, w którym nawiązuje ona do śmierci syna:

I cieszę się razem z nim w tym, że zasłużył na połączenie ze swoim Zbawicielem poprzez drogę męczeństwa.

Znaczenie tej ostatniej wypowiedzi św. Jadwigi jest ogromne przez fakt, że pojawia się w bulli kanonizacyjnej, która jest uroczystym aktem prawnym papieża. Papież w ten sposób uznał Henryka Pobożnego za męczennika. Wynika z tego, że Kościół na ten temat już się wypowiedział. Przemysław Wiszewski, historyk z Wrocławia, tak pisze o znaczeniu tego fragmentu bulli papieskiej:

W oficjalnym dokumencie Kościoła śmierć księcia przestawała być tylko tragicznym wydarzeniem z dziejów rodziny Piastów. Mocą papieskiego autorytetu zgon Pobożnego zyskiwał uniwersalny wymiar poświęcenia życia za wiarę i wiernych.

A myśl o męczeństwie księcia papież Klemens IV powtórzył jeszcze w homilii wygłoszonej podczas kanonizacji św. Jadwigi, gdy mówił o księciu jako o męczenniku, walecznym obrońcy wiary:

Ten mąż najpobożniejszy, wybrany jak drugi Machabeusz, przyodziany zbroją wojenną, osłaniał swym męstwem grody Boże i stawczy się obrońcą ludu chrześcijańskiego przeciw Tatarom, zasłużył na palmę i wieniec męczeństwa.

Także legat papieski Jakub z Leodium (późniejszy papież Urban IV) stwierdził, że: „Henryk Pobożny zginął w obronie chrześcijańskiej wiary i swojego ludu

od miecza Tatarów”¹⁶. Również św. Jan Paweł II wypowiedział się na temat śmierci księcia Henryka. Uznał go za postać chrystologiczną i nie miał wątpliwości, że oddał życie za wiarę Chrystusową. We Wrocławiu 21 czerwca 1983 r. powiedział:

Matka Jadwiga przeżywała w duchu wiary śmierć syna Henryka, podobna w tym do Bogarodzicy, która u stóp krzyża na Kalwarii składała ofiarę ze swego Boskiego Syna dla zbawienia świata.

ZAKOŃCZENIE

Kult świętych jest praktycznym wyrazem wiary Kościoła, że wspólnota przyjaciół Bożych, powiązanych w Chrystusie więzami wzajemnego braterstwa, nie ogranicza się do nas, którzy żyjemy obecnie. Obejmuje ona również tych, którzy odeszli już z tego świata: zarówno zbawionych, którzy już teraz oglądają Boga twarzą w twarz, jak tych, którzy, zanim będą mogli spotkać się z Bogiem bezpośrednio i na zawsze, potrzebują jeszcze oczyszczenia. Co więcej, cała zbawiona i dążąca do zbawienia ludzkość jest zaledwie częścią powszechnej wspólnoty Bożej, w której starszymi braćmi są aniołowie, duchy niewyobrażalnie doskonalsze od człowieka. Odprawianie Eucharystii w rocznicę urodzin męczennika dla nieba jest nie tylko uobecnieniem ofiary Chrystusa, ale uobecnia również śmierć męczeńską, którą dzisiaj wspominamy. Jedna z gallikańskich prefacji zawiera np. taką oto modlitwę: „Niech to, co świętemu męczennikowi twojemu przyczyniło się dzisiaj do chwały, dopomoże nam do zbawienia”. Modlitwa ta zdaje się mieć sens o tyle, o ile dostrzeżemy w niej ideę mistycznej identyfikacji męczeństwa i Eucharystii, zarówno w historycznej chwili męczeństwa, jak dzisiaj, w dniu eucharystycznego wspominania tamtego męczeństwa.

Jan Długosz opisuje:

Błogosławiona niewiasta Jadwiga, wdowa po księciu wrocławskim Henryku Brodatym, kiedy jej oznajmiono smutną wieść o zabiciu syna i pogromie całego jego wojska, opanowała całkowicie odruch matczyne serce i nie tylko łzy nie uroniła, ale nie okazała nawet smutku na twarzy. Powstrzymywała nadto od płaczu i lamentów wdowę po swoim synu Henryku, księżnę Annę, i zakonnicę przejętą tak wielkim bólem, że zdawały się prawie martwe – twierdząc, że powinny raczej z wdzięcznością niż bólem przyjąć tę klęskę jako wyraz woli Bożej, która jej wcześniej była znana. Wtedy też radując się w duchu, wznosząc serce ku Bogu, mówiła: «Sławię Cię najlaskawszy Boże za to, że z łaski Twojej urodziłam takiego syna, który przez całe życie zawsze okazywał mi należyłą cześć, miłość i posłuszeństwo i nigdy nie sprawił mi przykrości, ani mnie nie obraził. Chociaż w tym przemijającym i znikomym życiu życzyłabym sobie, żeby mi zawsze żył w zdrowiu, to jednak wolę, cieszyć się i raduję, że przez krew

¹⁶ *Schlesisches Urkundenbuch*. Wien-Köln-Graz 1971 nr 342.

wyłąną przez niego dla Ciebie i Twojej wiary, wrócił do swego Stwórcy, a jego duszę, błagając na kolanach, pokornie polecam Twemu Majestatowi».

Słowa św. Jadwigi bardzo mocno zakotwiczone są w przekonaniu, że męczenników kochamy jako uczniów i naśladowców Pana, a jest to rzeczą słuszną, gdyż w stopniu niezrównanym oddali się oni na służbę swojemu Królowi i Mistrzowi¹⁷.

*DIES NATALIS OF HENRYK POBOŻNY
IN VISION OF ST. JADWIGA OF SILESIA*

S u m m a r y

Dies natalis derives from Roman custom of remembering the close deceased. It was adopted by Christians who gave it different meaning and character. The Christians in contrast to gentiles treated it as crossing to true life. Death of, in particular, martyr was the day of birth for heaven. St. Jadwiga after death of her son was convicted that he shed blood for Christ, for faith and he deceased as the martyr.

Tłum. Jarosław Sempryk

Słowa kluczowe: *Dies natalis*, Henryk Pobożny, św. Jadwiga Śląska, męczeństwo, hagiografia.

Key words: *Dies natalis*, Henryk Pobożny, St. Jadwiga of Silesia, martyrdom, hagiography.

¹⁷ *Męczeństwo św. Polikarpa* 17 s. 212.